GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. N^ER^ 133. *Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

WTOREK DNIA 14 CZERWCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
13.	7	27 4, 305	+12. 5	+ 7,0	zachodni średni	pochmurno	deszcz.
	12	„ 4 478	+16 4	+ 8,5	„ mocny	chmury	
	3	„ 4, 306	+17. 6	+ 8,0	„ „	„ „	
	9	„ 4, 708	+13 8	+ 8,5	połn: za. słaby	Pochmurno	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Kraków. —

Senat Rządzący &c. — JW. Radzca gubernialny i Rezydent Nayiaśnieyszego Cesarza Austryi przy Rządzie tuteyszym, zawiadomił Senat odezwą swą z d. 9 b. m. i r. iż pomimo wiadomego zakazu przekraczania granic mieszkańcy tuteysi nie bacząc na rozciągniony kordon woyskowy zdrowia okazali zamiar częścią potaiemnie, częścią gwałtem dostać się do król: Galicyi, niezważaiąc na wzywanie ich do powrotu przez straże graniczne i zniewalaiąc takowe do strzelania, zażądał tenże Rezydent ostrzeżenia tuteyszokraiowych mieszkańców, iż straż graniczna zdrowia tak nad brzegami iak w drugiey linii rozstawiona odebrała rozkaz do każdego ktoby kordon zdrowia przekroczyć albo też do niego więcéy iak na połowę Wisły zbliżyć poważył się, ostremi ładunkami strzelać. — Senat podaiąc do powszechnéy wiadomości obywateli i mieszkańców powyższe Rządu Ces: Aust: rozporządzenie przez umieszczenie go w dzienniku rządowym i gazecie krakowskiéy wzywa ich, łaby tak z względu na potrzebę utrzymania sąsiedzkiéy spokoyności, iak zasłonienia się od osobistego niebezpieczeństwa, granic kraiu tuteyszego przekraczać nie poważ li się, szanuiąc rozporządzenia iakie kray ościenny dla ochronienia swych mieszkańców od szerzącéy się choroby zaraźliwéy *cholerą* zwanéy, zaprowadzić za potrzebne uznał. — Xięża plebani, aby z ambon parafian szczególniéy z klassy włościańskiéy o ninieyszém rozporządzeniu zawiadomili.

W Krakowie dnia 10 Czerwca 1831 roku.

Senator Prezyduiący *Kucieński.*

Sekr: Jlny Senatu *Darowski.*

Udzielamy naszym Czytelnikom Obrady Izb w Warszawie z dnia 9 maja; stanowią one ważny punkt w tegorzesnych dzieiach narodu polskiego i posłużą historykowi do uwag nader ciekawych dla potomności.

Ważność posiedzenia dnia 9 b. m., na którém miało przyyść pod rozwagę izby poselskiéy zapytanie względem potrzeby zmiany

istniejącego Rządu, była powodem zebrania się nader licznego, publiczności płci oboiéy.

Zagaiaiąc posiedzenie, marszałek w głosie swoim starał się wykazać, że każdy rząd stósownym bydź powinien do istotnych potrzeb narodu, i mniemał, że z tego powodu nicby nas wstrzymać nie powinno od zaprowadzenia w rządzie naszym tych zmian, iakieby obecnym potrzebom kraiu dogadzały.

Poseł hr. *Ledóchowski* zdał następnie izbie sprawę z czynności kommissyy seymowych, którym rozpoznanie wniosku przez niego na sobotniém posiedzeniu uczynionego, poruczoném zostało. Wyraził, że większością głosów 13 przeciw 6 zdecydowały też kommissye po obszernych dyskussyach, że zmiana rządu iest u nas koniecznie potrzebna, a większością głosów 19 przeciwko 3 uchwaliły, że rząd ten, nadal składać się ma nie z trzech osób, iak niektórzy członkowie wnosili, ale z iednéy. Wywodząc potrzebę ustanowienia w początkach rządu z pięciu członków złożonego z konieczności pogodzenia różnych stronnictw, uważał mówca, że konieczność ta iuż obecnie nieistnieie, a gdy wszyscy Polacy do iednego stronnictwa dobrze myślących należą, i gdy doświadczenie tak u nas, iako i w innych narodach wykryło, że władza wykonawcza nie powinna bydź nigdy kollegialną, lecz powinna bydź w ręku iednego, któremuby odięta była możność szkodzenia, przeto zasadę tę należy i do naszego Rządu zastosować. Przechodząc do szczegółowych zarzutów usprawiedliwiaiących potrzebę zmiany Rządu istniącego, wyraził mówca: że tenże nie opiekował się skarbem, porzucił bowiem zarząd téy ważnéy gałęzi Administracyi godnemu wprawdzie obywatelowi, ale nie znaiącemu się na skarbowości, a nawet pomimo wyraźnego nieukontentowania Izby z tak zaimprowizowanego Ministra, nie oddalił go z urzędowania, i dopuścił raczéy zmarnotrawienia funduszów publicznych, w skutku czego ów proiekt rekwizycyjny utworzony został; mówił, że Ministrowie nie zostawali pomiędzy sobą w pożądanéy iedności; że nie działali kollegialnie, a będąc iedynie automatami szczególnych członków Rządu, którzy podzieliwszy pomiędzy siebie wydziały Rządowe, własne narzucali im prace, nie mogli za nie bydź odpowiedzialnemi, — że Rząd wydawał postanowienia, które iako nie kontrasygnowane przez Ministra, za żadne uważane bydź były powinny, — że nie zaradził swawoli druku; — że nakoniec nie miał poszanowania u Mocarstw zagranicznych, które z Rządem z kilku członków złożonym znosić się niechciały, i nie zechcą tego zapewne uczynić po przywróceniu pokoiu. Zakończył Poseł *Ledochowski* głos swóy, wzywaiąc Reprezentantów, ażeby bez względu na to, co dzienniki o nich powiedzą, w rozwiązaniu tego ważnego pytania, radzili się iedynie przekonania.

Deputowany *Zwierkowski* pierwszy oświadczył się przeciw wnioskowi kommissyi. Zamiar zmiany rządu przyrównał do zamiaru przerobienia iakiego gmachu, dla poprawienia iego struktury, używaiąc zresztą do téy roboty tychże samych materyałów i maystrów; i w obu przypadkach upatrywał zysk nie wielki, a stratę nieochybną. Zbiiaiąc daléy szczególne zarzuty obecnemu rządowi czynione, dodał: że ze zmianą rządu, aż do wygnania nieprzyiaciela z kraiu i połączenia się z braćmi Litwinami i Wołynianami, wstrzymać się należy.

Poseł *Morozewicz* pomiędzy powodami za zmianą Rządu przemawiaiącemi, przytoczył: że w obecnym stanie nie cięży ani na rządzie, ani na Ministrach, pożądana odpowiedzialność moralna; bo ministrowie są prostemi referentami członków rządu, który razem z pięciu osób złozony, w różnych kompletach działaiący, nie może bydź także odpowiedzialnym.

Deputowany *Wolowski* odpieraiąc zarzuty

rządowi obecnemu czynione, dowodził że nie do rządu, ale do ministra sprawiedliwości i właściwych prokuratorów sądowych, należy poszukiwanie kar na nadużywaiących wolności druku, rząd zaś iedynie mocen iest wnieść proiekt do prawa w tym przedmiocie, gdy istnieiące przepisy nie okazuią się bydź dostatecznemi. Nie sądził deputowany *Wołowski*, żeby nieukontentowanie izby z ministra skarbu, którego rząd zaraz nie oddalił, mogło bydź także przytaczane za powód do zmiany tegoż rządu; gdyż twierdził, że nawet po ustanowieniu rządu z iednego, mógłby się wydarzyć podobny przypadek, któryby również konieczność zmiany tey nowéy formy rządu, za sobą pociągnąć musiał. Zarzut uczyniony rządowi z powodu, że ieden z iego członków iest prezesem towarzystwa patryotycznego, uważał mowca, za należący do rozwagi izb połączonych, które iedynie względem zmiany szczególnych członków rządu wyrzekać mogą, lubo niedzielił zdania, iakoby towarzystwa wszelkie publiczne, iakiem iest towarzystwo patryotyczne, były towarzystwami zakazanemi. Nakoniec co do nayważnieyszego zarzutu, to iest co do radykalnego błędu w saméy liczbie osób wyraził deputowany *Wołowski*, że ieżeli u nas w rządzie zdarzaią się rożne komplikacya i różne decyzye, niepochodzi to z wady instytucyi, która komplet z 3ch osob, na nadzwyczayne iedynie przypadki przepisuie, ale z winy członków rządu, którzy przez częste wyieżdżanie do obozu, komplet z pięciu zrywaią, czemu zapobiedz łatwo. Zakończył nakoniec oświadczeniem, że zmieniaiąc obecnie formę rządu, wystawilibyśmy się na słuszny zarzut lekkomyślności.

Poseł *Rembowski* także mówił przeciw zmianie Rządu; usprawiedliwiaiąc zaś jego działanie, wyraził między innemi, że zarzut iakoby Rząd był przyczyną zmarnotrawienia funduszów skarbowych, iest nie słusznie uczyniony, nie iego bowiem iest winą, że pierwiastkowo przez budżet zamierzone wydatki na woysko, nadzwyczaynie powiększyły się, i że Seym przez szczególne kredyta, wyczerpał skarbowe fundusze.

Poseł *Swidziński* oświadczył się za zmianą Rządu. Mniemał, że szanuiąc teorye, nie należy ani na chwilę opóźniać się z zmianą tego, co w formie Rządu okazało się bydź nieodpowiedném celowi. Uważaiąc mówca, że obawa wpływów arystokracyi stać może będzie głównie na przeszkodzie powierzeniu władzy Rządowéy iednemu, dowodził: że u nas istotnie arystokracyi takiey nie masz, że nikt nie żąda nierówności w obliczu prawa, niewoli włościan, przywłaszczenia starostw, maioratow, a nawet i gdyby żądał, bezskuteczne musiałyby być iego życzenia, obok Seymu nieustaiącego, opinii publiczney która się głośno przeciw temu oświadczyła i wolności druku. Dowodząc następnie nieiedności w Rządzie, a z tąd potrzeby zmiany onegoż, poseł *Swidziński* wyraził: że nieiedność ta okazała się zaraz w pierwszych chwilach iego istnienia, przy wyborze ministrów, ktory był istną loterya, tak dalece, że nawet prezes Rządu nie podpisał nominacyi dla ministra skarbu Pana *Biernackiego*, z czego wiadome skutki wypłynęły. Nie zrobili Rządu członki ofiary z rożnicy widoków politycznych, i dla tego widoczny istniał w nim podział na dwie opinie główne, piąty zaś członek iego stanął w środku, i w istocie sam ieden miał głos stanowczy, bo ten wniosek był przyięty do którego on się przychylił. Z tego to wypłynęły działania przeciwne postanowieniom Seymu, i zrodziły się wyobrażenia niekorzystne dla sprawy naszéy za granicą. Jako ważny powód zmiany Rządu, przywiódł poseł *Swidziński* także, że ieden z członków iego Pan *Lelewel*, wyznaie zasady przeciwne tym, iakie co do formy Rządu Seym ustanowił, a nay-

to iest prezesem tak nazwanego Towarzystwa Patryotycznego. Przyznaiąc, że nie masz Rządów, nawet despotycznych niewyłączaiąc, pod któremiby wszelkie opinie polityczne nie były reprezentowane, sądził przecież, że ta różność opinii w członkach iednego Rządu istnieć nie może. Okoliczność ta dała powód mówcy do obszernego zastanowienia się nad towarzystwem patryotycznem, którego przechodząc koleie, wykazywał zarazem i szkodliwość. — Co do nadużyć wolności druku sądził, że gdy prawo maiące ie ukrócić wymaga nagromadzenia faktów i materyałów, które Rząd iedynie posiadać może, do niego zatem należało podać proiekt stósowny, a to tem śmieléy, że będąc złożony z członków oppozycyi za Rządu zeszłego, mógł otwarcie wystąpić w tym przedmiocie, nie lękaiąc się ani dzienników, ani galeryi. Zakończył mówca oświadczeniem, że iest przekonany o potrzebie zmiany Rządu, bądź co do formy, bądź co do osób, i że ieżeli inaczéy Izbie wyrzec się podoba, bynaymniéy nie chce brać na siebie odpowiedzialności za skutki, iakie ztąd wyniknąć mogą.

Poseł *Wężyk* podobnież dowodził potrzeby zmiany Rządu, uważaiąc, że nikt stanowczo przeciw teyże zmianie się nie oświadczył, i każdy dowodził tylko, że teraz nie iest czas po temu. Mówca był za niezwłocznem przystąpieniem do zmiany Rządu, z uwagi, że lepiéy ią przedsięwziąć wcześniéy iak późniéy, i że nie należy uważać na te, co dzienniki piszą, ponieważ też same dzienniki co dziś Rząd i Seym chwalą, tenże Rząd potępiały i żartowały sobie z iego formy przez Seym przyiętéy.

Również za zmianą Rządu mówił poseł Roman *Sołtyk*.

Przeciw zmianie Rządu zabierali ieszcze wymowne głosy reprezentanci *Swirski*, *Szaniecki* i *Krysiński*. *Szaniecki* dowodził bardzo zręcznie że zarzuty Rządowi uczynione są właśnie iego zaletą; że nie można mu czynić zarzutu niesprężystości, ponieważ ta powinna bydź udziałem ministrów, a nie Rządu, który czy z iednego członka, czy z 5ciu złożony, iest nietykalny i nieodpowiedzialny; że ieżeli w Rządzie nie ma iedności, to tem lepiéy, bo stanowiąc w nim kollegialność, chcieliśmy żeby była iedność większości, a nie osób poiedynczych; że będąc ciągle w stanie rewolucyynym, powinniśmy popierać dążenia rewolucyyne, i szanować tych, którzy iak *Lelewel* popęd iéy dali; że nie można *Lelewelowi* czynić zarzutu z powodu, że iest prezesem Towarzystwa Patryotycznego, bo Towarzystwo to iest rodzaiem Towarzystwa Wolno-Mularskiego, do którego *Napoleon*, *Alexander*, *Józef II.*, *Fryderyk Wielki* i t. d. należeli, i nikt im tego za winę poczytać nie śmiał; że wyobrażenie rewolucyi socyalnéy przez *Lelewela* podane nie iest bynaymniéy zatrważaiące, rewolucye socyalne odbywaią się iak wiadomo na drodze prawnéy, a kończą się na dyskussyach w Izbach; że lubo nie ma prawa na nadużycia wolności druku, rozsądek publiczny ie karci; że nic nie iest dziwnego, że naszą formę Rządu za granicą mienią republikancką, gdyż tak iest w istocie, skoro Seym iest nieustaiący, a Rząd Narodowy z rodaków złożony; że iest to droga po przodkach naszych spuscizna, którzy obok tronu monarchicznego, naród, Rzecząpospolitą nazywali; że nakoniec, gabinety nie dbaią o nas, i dla tego święcie służąc sprawie naszéy, mieć powinniśmy rezerwę w narodzie.

Nakoniec deputowany *Krysiński* chwaląc teorye, które nas uczą, że sprężystość Rządu stoi w odwrotnym stósunku z liczbą osób tenże Rząd składaiących, mniemał: że gdy w naturalnym stanie rzeczy należy postępować od zasad do osób, u nas przeciwnie, należy iść od osób do zasad; że zaś nie widzi osoby, któraby do doświadczonego patryotyzmu i znakomitych zdolności, łączyła pożądaną w iednym naczelniku Rządu energią, jędrność, trwałość, któraby zdolną była wstrzymać się od wpływów, które nałóg na nas wkłada i t. d., przeto nie może oświadczyć się za zmianą istnieiącéy formy Rządu. Przechodził następnie mówca szczególne zasady, na których poseł *Jędrzejowski* zaskarżenie obecnego Rządu opierał, i takowe wymownie zbiiał.

DODATEK.